

**Sun Myung Moon: „Ojczyzna Boga i Królestwo Pokoju zostaną zbudowane w oparciu o sferę wyzwolenia i uwolnienia Boga” - Przemówienie wygłoszone z okazji 50-tej rocznicy założenia Ruchu Pod Wezwaniem Ducha Świętego dla Zjednoczenia Chrześcijaństwa Światowego, 1 maj 2004r., Uniwersytet Sun Moon Korea**

Szanowni obecni i byli przywódcy krajów, drodzy goście z wielu stron świata, przywódcy różnych dziedzin życia koreańskiego społeczeństwa: jestem wam szczerze wdzięczny, że znaleźliście czas w swoim napiętym rozkładzie obowiązków, aby uczestniczyć w dzisiejszym spotkaniu.

Wydaje mi się, jakby to było dopiero wczoraj, kiedy 1-go maja 1954 roku, wraz z kilkoma uczniami, którzy byli ze mną, przyczepiliśmy na zewnątrz naszej skromnej siedziby, znanej jako „Dom o trzech bramach” w dzielnicy Buk-hak Dong w Seulu, tabliczkę z napisem „Stowarzyszenie pod Wezwaniem Ducha Świętego dla Zjednoczenia Chrześcijaństwa Światowego” i z największą powagą ofiarowaliśmy modlitwę Niebu. Dzisiaj stało się ono Federacją Rodzin dla Pokoju Światowego i Zjednoczenia, która w dalszym ciągu stale się rozwija i ma swoje siedziby misyjne w 191 krajach. Czyż nie jest to nic innego, jak tylko cud Boży?

Otrzymałem powołanie od Boga, kiedy byłem silnym, młodym, szesnastoletnim człowiekiem i wkroczyłem na drogę Nieba pełen nieugiętej determinacji. Była to droga pełna nieopisanego bólu i cierpienia. Przy każdym szczycie odszkodowania potrzebne było poświęcenie wymagające przelewu krwi, potu i łez. Była to droga, którą szedłem w samotności. Przeżykałem pełne krwi łzy desperacji, chowając je w swoim wnętrzu po to, by pocieszyć serce Boga patrzącego z ogromnym smutkiem na tragiczną sytuację syna, którego wysłał.

Ponad 80 lat, jakie żyję poświęciłem, aby nauczać prawdy, którą otrzymałem z Nieba. Chciałbym dzisiaj, w pewien sposób podsumowując to, czego nauczałem do tej pory, mówić do was na temat „Ojczyzna Boga i Królestwo Pokoju zostaną zbudowane w oparciu o sferę wyzwolenia i uwolnienia Boga.”

Szanowni goście, wszystko czego uczyłem do tej pory, przeniknięte jest przede wszystkim jedną myślą, to jest, że musimy być pewni istnienia Boga i świata duchowego. Nie wystarczy jedynie mętne pojęcie w umyśle, tak jak wzór matematyczny, który kiedyś zapamiętaliśmy. Zamiast tego, musimy wyrzeźbić jego istnienie w naszych sercach a nawet i kościach. Musimy wiedzieć, jaka jest relacja Boga z nami oraz cechy Jego istoty. Musimy mieć wiedzę na temat idealnego świata, którego pragnął On na początku oraz wiedzieć, jak ten świat może zaistnieć. Musimy mieć ten sam poziom znajomości świata duchowego. Świat po śmierci na pewno istnieje niezależnie od woli ludzi i musimy znać go w szczegółach, jeśli mamy użyć czasu na tym świecie, by przygotować się do następnego.

Panie i Panowie, proszę połóżcie spokojnie rękę na sercu i pomyślcie poważnie. Jeśli każdy naprawdę by wiedział, że Bóg istnieje i żył służąc mu, co powstrzymałoby nas od rozwiązania problemów dzisiejszego świata?

Oświadczam wam dzisiaj bez ogródek: Bóg istnieje i jest On naszym Rodzicem. On żyje i działa w życiu każdej osoby. Istnieje On bez formy. Jeśli myślicie o Nim jako o kimś wielkim, jest On nieskończenie wielki, ale jeśli myślicie o Nim jako o kimś małym, jest On również nieskończenie mały. Każdy człowiek posiada umysł, ale czy ktokolwiek potrafi określić z pewnością, gdzie on się znajduje ?

Jest jasne, że energia istnieje i podtrzymuje życie, ale energia jest niewidzialna. Podobnie Bóg absolutnie istnieje i ma przymioty wieczności, niezmienności i wyjątkowości, ale jest niewidzialny dla ludzkich oczu, które są częścią ich ciała fizycznego. Ponieważ Bóg jest pierwotnym ciałem zbudowanym z energii, nie będziemy w stanie Go zobaczyć nawet w świecie duchowym.

Dlatego właśnie mówimy, że Bóg jest wszechwiedzący, wszechmocny i wszechobecny. Ponieważ nie ma On formy, nic nie powstrzymuje Go, by pójść gdziekolwiek chce w świecie istnienia. Mógłby przejść On poprzez wasze ciało, a wy niczego nie poczulibyście. Mógłby was nadepnąć przechodząc w chwili, gdy drzemiecie i o niczym byście nie wiedzieli. Pomyślcie jak dobrze, że tak właśnie jest. Co zrobilibyście, jeśli Bóg by się pojawiał i włączał w każdą, nawet najdrobniejszą rzecz, którą robicie? Co zrobilibyście, jeśli musielibyście żyć z Bogiem widzialnym waszym oczom? Prawdopodobnie załamałoby się nerwowo przed upływem dnia. Nie widzicie niesamowitej ilości powietrza, która przepływa przez wasze ciało, nawet w chwili gdy tu siedzicie. Jak więc moglibyście wiedzieć, że Bóg, który istnieje bez formy, przechodzi przez was w trakcie swojego działania? Zamiast więc mówić nierozsądnie „Pokaż mi Boga a uwierzę”, powinniście być wdzięczni, że Bóg jest niewidoczny naszym oczom.

Przywódcy z całego świata, czy macie miłość? Czy macie życie? Czy macie linię krwi i sumienie? A czy kiedykolwiek widzieliście miłość? Czy możecie powiedzieć, że kiedykolwiek widzieliście życie, linię krwi czy sumienie? Jesteście pewni, że te rzeczy istnieją, ale musicie przyznać, że nie możecie ich poczuć lub zobaczyć. Wiecie o nich, ponieważ odczuwacie je swoim umysłem. Podobny logiczny ciąg rozumowania możemy odnieść do pytania o istnienie Boga lub czy ktoś Go widział czy nie. Nikt nie może powiedzieć, że nie widział Boga albo, że On nie istnieje.

Gdy Bóg wstępuje do naszego umysłu, nasz umysł o tym wie. Gdy wszechwiedzący i wszechmocny Bóg jest z wami, możecie zawołać do siebie świętych, którzy umarli tysiące lat temu i możecie wyraźnie zobaczyć, kto siedzi po drugiej stronie grubej ściany. Gdy wieczny Bóg wstępuje do waszego serca, takie rzeczy stają się możliwe. Wieczności nie można pojąć w kontekście czasu, ale czas istnieje w wieczności.

Wszechświat, w którym żyjemy, jest otoczony tajemnicą. Rozmiary tego rozległego wszechświata są wielkie, sięgające w przekątnej 21 miliardów lat świetlnych. Jeśli rok świetlny jest odległością, jaką światło pokonuje w ciągu roku poruszając się z prędkością tak wielką, że może okrążyć ziemię siedem i pół raza w ciągu sekundy, to spróbujcie sobie wyobrazić, jaki musi być Bóg, który stworzył ten wszechświat i nim zarządza. Jaki wielki musiałby być i jak ciężki? Bóg jest wielkim królem mądrości, więc zdecydował sam istnieć bez formy, co pozwalała mu w jednej chwili być gdziekolwiek we wszechświecie lub nawet przejść przez ucho igły. Gdy szukamy w sobie najlepszego miejsca, gdzie moglibyśmy przyjąć Boga, który jest naszym największym skarbem, dochodzimy do naturalnego wniosku: serce jest jedynym odpowiednim miejscem. Nigdzie nie może być dla Niego bezpieczniejszej ani wygodniejszej. Serce może stanąć w pozycji Bożego obiektu i istnieć wiecznie poprzez ruch sferyczny, co jest też powodem, dla którego ludzie mogą mieć życie wieczne.

Jeśli ludzkość nie popełniłaby upadku lecz narodziła się poprzez rodziców posiadających pierwotną naturę dobra, wtedy nie byłoby potrzeby dyskutować między sobą o to czy Bóg istnieje. Wiedzielibyśmy o tym w naturalny sposób od czasu urodzenia. Tak jak niemowlę nie uczy się będąc w łonie, jak ssać pierś matki, ale w naturalny sposób uczy się tego zaraz po narodzeniu, tak też ludzie urodzeni w świecie, w którym nie nastąpił upadek pierwszych przodków, poprzez całe życie w naturalny sposób służyliby Bogu jako swemu ojcu. Gdy Bóg stworzył Adama i Ewę jako pierwszych ludzkim przodków, chciał, żeby byli oni Jego ucieleśnieniem. Bóg postąpił więc tak, aby Jego męska natura umieszczona była w umyśle Adama a Jego żeńska natura była umieszczona w umyśle Ewy i by pozostały tam na wieczność. Nie znaczy to, że Bóg byłby podzielony na dwoje. Raczej, mieszkając w umysłach Adama i Ewy, istniałby On jako zharmonizowany byt o dwoistych aspektach, zjednoczony w ześrodkowaniu na miłości.

Jako rezultat upadku ludzkość utraciła wszystko. Znaleźliśmy się w fałszywym świecie. Wydaje się, że mamy wzrok, ale w rzeczywistości jesteście ślepi, nie wiedząc nawet czy Bóg istnieje. Co mogłoby być bardziej tragiczne w historii ludzkości?

Jeśli Adam i Ewa, stworzeni na obraz Boga, urosli by osiągając dojrzałość nie popełniwszy upadku, osiągnęliby doskonałość i zyskali pozycję rodziców ludzkości, wtedy wszyscy ludzie byłiby w stanie rozpoznać istnienie Boga poprzez Adama i Ewę. Byłoby niemożliwe nawet wyobrazić sobie ludzi kłócących się między sobą: „Bóg istnieje” i „nie, On nie istnieje”. Bóg wiecznie żyłby z nami i dzielił nasze emocje jako Rodzic ludzkości. Byłby On centrum naszego życia i źródłem naszego istnienia.

Znamy Boga naprawdę tylko wtedy, gdy czujemy Go w naszym sercu i rozumiemy rzeczywistość Jego istnienia w naszym codziennym życiu. Możemy wiedzieć o istnieniu Boga tylko poprzez doświadczenie.

Jeśli rozumiemy rzeczywistość Bożego istnienia bezpośrednio poprzez doświadczenie w życiu, będziemy w stanie w naturalny sposób odczuć wolę Boga w danym momencie. Będziemy w stanie postępować zgodnie z Jego wolą, nawet jeżeli nikt niczego nam nie powie. Staniemy się ludźmi, którzy nie potrafią zgrzeszyć, nawet jeśli by chcieli. Miało być tak, że Bóg który nie ma formy, przyjąłby formę ludzi i mając charakter i wygląd właściciela, panowałby nie tylko nad całym stworzeniem w tym świecie, świecie formy, ale również w świecie duchowym. Dlatego właśnie najważniejszą sprawą w naszym życiu jest poznać Boga i wiedzieć na pewno, jaki on jest.

Panie i panowie, pomyślmy przez chwilę o ludzkim życiu. Pierwszy okres naszego życia spędziliśmy w łonie matki. Te dziesięć miesięcy<sup>1</sup>, jakie spędziliśmy tam jako płód są okresem wody, ponieważ jesteśmy

<sup>1</sup> Chodzi tu o miesiące księżycowe (przyp.tłum.)

zanurzeni w płynie. Nie możemy tam mówić ani swobodnie się poruszać, ale to nie znaczy, że życie w łonie nie jest życiem. Z całą pewnością w tym okresie posiadamy życie dane nam przez Niebo; jest to okres, abyśmy mogli się przygotować do życia na ziemi, które jest następną fazą. Fakt, że w tym okresie nie oddychamy przez nos, nie znaczy, że nie ma życia. Człowiek jako płód w łonie nie potrafi sobie wyobrazić, jak będzie wyglądać życie w następnym okresie, na ziemi. Nie potrafi wyobrazić sobie świata poza łonem matki. Nie wyobraża sobie, że może nie otrzymywać całego pożywienia poprzez pępowinę.

Jednakże istoty ludzkie są tak stworzone, że gdy nadchodzi czas, kończy się życie w łonie matki a rozpoczyna życie na ziemi. Dzieje się to niezależnie od naszych pragnień, zgodnie z prawami wszechświata. Pojawia się przed nami nowy, wielki świat, którego nigdy sobie nie wyobrażaliśmy. Kończy się życie w otoczeniu wody a rozpoczyna nowe życie na ziemi. Dziesięć miesięcy życia w łonie przeistacza się w stuletnie życie na ziemi. Tu żyjemy na różne, sobie unikalne sposoby i przygotowujemy się do ostatniej fazy naszego istnienia w świecie duchowym, to jest w świecie pośmiertnym.

Czeka na nas nieskończony świat wieczności, ale istoty ludzkie żyjące w ciele fizycznym nie są w stanie wyobrazić sobie świata duchowego, tak jak nie byliśmy w stanie wyobrazić sobie życia na ziemi w czasie, gdy żyliśmy w łonie matki. Nasze, w przypuszczeniu stuletnie, życie na ziemi przeistoczy się w życie w świecie wiecznym, który istnieje poza czasem i przestrzenią. W łonie matki otrzymywaliśmy pożywienie poprzez pępowinę a w ciągu życia na ziemi otrzymujemy trzy podstawowe elementy wszechświata: wodę, powietrze i światło. Jednakże, gdy znajdziemy się w świecie duchowym, nie będziemy już potrzebowali fizycznego pożywienia. W wiecznym życiu będziemy zamiast tego oddychali miłością. Tak więc ludzie, bez wyjątku, żyją w trzech fazach: dziesięć miesięcy w łonie, 100 lat na ziemi i wieczność w świecie duchowym. Nie jest to coś, o czym możemy sami zdecydować, ale błogosławieństwo i łaska dane nam z Nieba. Co mogłoby być większym błogosławieństwem i łaską?

Tak więc gdy mówię, że musicie znać dobrze świat duchowy, chodzi mi o to, że nie wystarczy tylko niepewna wiara w samo istnienie świata duchowego. Żyjąc na ziemi musimy wiedzieć, co będzie nam potrzebne do życia w świecie duchowym, gdzie będziemy żyć wiecznie i gruntownie się do tego przygotować. Podobnie jak dziecko, które nie rozwija się prawidłowo w łonie matki może mieć całe swoje życie po narodzinach problemy zdrowotne, tak też i my, jeśli nie rozpoznamy woli Nieba w ciągu naszego krótkiego życia na ziemi i grzeszymy lub złoczynimy, ostatecznie zapłacimy cenę w świecie duchowym, zgodnie z zasadą przyczyny i rezultatu. To znaczy, że nasza osoba duchowa będzie cierpieć nieopisany ból i odszkodowanie w świecie duchowym.

Gdy już nie będziemy mieli ciała fizycznego, będzie za późno. Gdy ciało fizyczne umiera, wraca ono do ziemi jako garść prochu, ale czy myślicie, że nasze życie, umysł, serce i nadzieje umierają z nami? Absolutnie nie. Nasze stuletnie życie jest zapisane, sfotografowane i automatycznie bezbłędnie ocenione w naszym osobistym komputerze zbudowanym przez Boga, zwanym osobą duchową. Dlatego też każdy z nas w ciągu życia na ziemi wiele razy zatrzyma się, badając siebie i pytając swój chwiejny umysł i serce: „dokąd idziesz?” Święci, mędrcy i mistrzowie duchowi to ludzie, którzy całe swoje życie walczyli o odpowiedź na to i podobne pytania. Jednakże nikt z nich nie był w stanie przedstawić jednoznacznych odpowiedzi.

Prawdą jest, że ich nauki pozostały, pozwalając na uformowanie religii i opublikowanie świętych tekstów, które wskazują drogę w życiu tysiącom ludzi. Prawdą jest jednak też, że ludzkość nie posiada nadal nawet umiejętności panowania nad swoim własnym umysłem. Setki razy podróżowałem po świecie, aby głosić Bożą prawdę i edukować ludzi. Niezależnie, gdzie jadę i kim są moi słuchacze, zawsze zadaję jedno pytanie. Rzucam wyzwanie, mówiąc: "Jeśli jest tutaj ktokolwiek, czyj umysł i ciało nie walczą ze sobą, niech podniesie rękę." Dotychczas jeszcze nikt nie odważył się podnieść ręki.

O czym to świadczy? Znaczy to, że ludzie są dalej niewolnikami upadłej natury, którą odziedziczyliśmy po naszych pierwszych przodkach, Adamie i Ewie. Nie uciekliśmy jeszcze z tego jarzma. Dowodzą tego wyznania świętych i mędrców, którzy całe życie poświęcili, zachowywali wstrzemięźliwość i ciągle podążali drogą niesamowitego cierpienia. Ich wyznania mówiące, że nie potrafili oni wykorzystać pragnień ciała zanim opuścili ten świat, pozostają jak wzbudzający litość płacz skierowany do ich uczniów, którzy nadal uparcie idą ich drogą. Wszyscy liczący się w historii święci i mędrcy ogłaszają teraz jednogłośnie, że ja, Sun Myung Moon, jako pierwszy przyniosłem niebiańską prawdę o prawdziwej miłości, której wcześniej nie pojmowali i że ich wyznawcy oraz potomkowie na ziemi powinni absolutnie podążać drogą mojej nauki i ją praktykować. Ludzie w świecie duchowym, którzy żałują, że nie mogli spotkać Wielebnego Moona podczas

życia na ziemi i podążać za nim jako za Zbawcą, Mesjaszem, Panem Powtórnego Przyjścia i Prawdziwym Rodzicem zalewają nas teraz swoimi listami. Postanowienie, jakie podjęli ci ludzie w świecie duchowym odbija się echem w całym świecie. W niedługiej przyszłości wszyscy religijni ludzie będą otrzymywać objawienia bezpośrednio od założycieli swoich religii i zaczną się wielkie migracje ludzi, prowadzonych by podążać za Wielebnym Moonem jako za Prawdziwym Rodzicem. Będą oni zbierać się jak obłoki, by uczyć się od Wielebnego Moona prawdy o prawdziwej miłości, która umożliwi im zjednoczenie umysłu i ciała. Będą oni uczyć się, jak ma żyć prawdziwa rodzina i potem śpiewać wieczną pieśń pochwały i szczęścia jako rodzice i dzieci na Ziemi i w Niebie.

Komuniści, którzy uparcie twierdzili, że Bóg nie istnieje i odeszli z tego świata jako ofiary materializmu, intelektualiści, którzy jako dziennikarze przywodziли całemu pokoleniu a nawet dyktatorzy i cesarze, którzy wymachiwali mieczem absolutnej władzy i poświęcili niezliczone ludzkie istnienia, przelali przede mną łzy skruchy i błagali o przebaczenie poprzez swe listy i rezolucje przesłane ze świata duchowego.

Ci z was, którzy wciąż jeszcze nie potrafili w pełni uwierzyć w rzeczywistość świata duchowego, mogą wahać się czy uwierzyć tym listom. Moja rada dla was jest następująca: przekonacie się, gdy przejdziecie do świata duchowego! Jednakże gdy raz już znajdziecie się na tej drodze, nie będzie dla was powrotu, choć byście uderzali głową w ziemię z rozpacz. Gdy człowiek już raz znajdzie się w świecie duchowym, nie może zrobić sam nic, aby naprawić grzechy popełnione na ziemi. Tak więc wasi przodkowie obserwują ze łzami wasze życie, czekając na okazję, by pomóc wam w taki sposób, byście mogli zapłacić odszkodowanie również za ich grzechy. Chcę wam teraz dobitnie uświadomić, że tysiące, nawet dziesiątki tysięcy oczu waszych przodków obserwuje wasz każdy krok i działanie, czasem ze łzami bólu, kiedy indziej z radością. Czy dalej jeszcze ktoś z was nie wierzy w rzeczywistość świata duchowego?

Szanowni goście, gdy poznamy naprawdę Boga i będziemy znać świat duchowy nie tylko jako koncept ale i rzeczywistość, nasze życie może gładko podążyć do przodu, tak jak samochód na autostradzie. Tak też jak samochód bezpiecznie dotrze do celu, jeśli jego kierowca zachowa prawa ruchu drogowego, będzie trzymał ręce na kierownicy i nie zaśnie, musimy jedynie podążać zgodnie z kierunkiem, jaki wskazuje nam sumienie, które jest dane nam przez Niebo. Wtedy nasz umysł i ciało staną się jednością, a kwiat ludzkiej doskonałości rozkwitnie i wyda owoc. Nie możemy udoskonalić naszego charakteru idąc głęboko w góry a czytanie wielu świętych tekstów i książek filozoficznych wypełniających półki bibliotek nie zjednoczy naszego umysłu i ciała.

Bóg jest wielkim Królem mądrości. Nie umieścił On drogi do doskonałości w jakimś odległym miejscu, ale raczej w miejscu, które jest nam najbliższe, najbardziej prywatne i bezpieczne. Przygotował On i umieścił tę drogę wewnątrz naszego sumienia.

Panie i Panowie, wasze sumienie jest waszym mistrzem. Jest ono waszym nauczycielem. Zajmuje ono pozycję waszych rodziców. Dowiaduje się ono jako pierwsze o wszystkim, co was dotyczy. Wasze sumienie zna wszystkie wasze myśli. Wie ono wszystko, zanim wie o tym wasz nauczyciel, rodzice czy nawet Bóg. Pomyślcie, ile porad udziela wam sumienie w ciągu życia. Dzień i noc, za każdym razem, gdy zła myśl przychodzi wam do głowy, ono was karci, mówiąc: „hej, ty!” Nigdy się ono nie męczy, mimo że pracuje stale, ciągnąc was poprzez rzeki i góry. Sumienie jest zawsze w pozycji prawdziwego mistrza, chroniąc was i starając się wam pomóc. Jak często jednakże występowałyście przeciwko swojemu sumieniu? Co powinno się zrobić z waszym ciałem, które ciągle znieważa tego cennego niezastąpionego nauczyciela, jakiego dał wam wszechświat? Sumienie było wam dane, aby reprezentowało Rodzica umożliwiającego wam odziedziczenie pierwotnej miłości. Czy zamierzacie zmarnować swoje życie, zajmując się tylko ciałem fizycznym, zniewoleni przez jego pragnienia, pozwalając by bezlitośnie deptało ono wasze sumienie?

Dlatego też, gdy wkroczyłem na pionierską drogę prawdy, przyjąłem jako swoją myśl przewodnią słowa: „Zanim zaczniesz dążyć do panowania nad światem, zapanuj doskonale nad sobą”. Odkryłem, że jest tylko jedna droga, by rozwiązać konflikt między umysłem i ciałem, jest nią droga prawdziwej miłości. Jedność między umysłem i ciałem może być osiągnięta tylko wtedy, gdy umysł poświęca się dla dobra ciała, praktykując w ten sposób prawdziwą miłość, która żyje dla dobra innych.

Gdy będziecie podążać drogą wytyczoną wam przez sumienie, wasz umysł będzie mógł objąć wszechświat. Gdy to się stanie, będziecie mogli komunikować się poprzez serce. Kiedykolwiek coś rozpoczniecie, sumienie natychmiast pokaże wam efekty tego działania. To doświadczenie dowodzi, że Bóg mieszka w waszym sercu.

Człowiek, który osiąga tą pozycję, doświadczy stanu jedności umysłu, jedności ciała i jedności myśli z Bogiem. On czy ona będą żyć w świecie jednego okręgu i jednej harmonii. Jest to świat idealny, Królestwo Niebieskie na Ziemi, którego Bóg pragnął na początku, kiedy stworzył Adama i Ewę.

Szanowni goście, minęło już ponad 80 lat odkąd zacząłem poszukiwać tych niewiarygodnych tajemnic Nieba i kroczyć drogą, która pozwoliła mi potem prowadzić ludzkość. Była to godna pożałowania droga samotności, którą kroczyłem poprzez cierpienie i trudności niespotykane wcześniej w historii i nie do powtórzenia w przyszłości. Ta droga udowodniła mi i nauczyła rzeczywistości wszechobecnego Boga. Całe sześć miliardów ludzi na świecie jest ślepych. Mimo, że wydają się oni być normalni, nie widzą nawet centymetra przed sobą. Nie powstrzymało to jednak ludzi od udawania filozofów i teologów odnośnie prawdy Nieba, co poprzez całą historię przynosiło Bogu smutek. Opatrzność odnowy, w której pragniemy żyć dla Boga i uznać się nad Nim, nigdy nie miała nawet możliwości się rozpocząć.

Nie zliczę dni, jakie spędziłem pogrążony we łzach i smutku, gdy poznałem wnętrze Bożego serca. Kto odważył się wyobrazić sobie Boga pogrążonego we smutku? Prowadził On opatrzność przez tysiące a nawet dziesiątki tysięcy lat od czasu, gdy pierwsi ludzcy przodkowie, których stworzył On jako Swoje dzieci i chciał umieścić w pozycji wiecznych obiektów prawdziwej miłości, poszli drogą ludzkiego upadku. Bóg był pełen smutku i udręki. Szedł tą drogą targany gniewem i z sercem przepelnionym smartwieniem. Przyszedł On jako Ojciec i Król chwały, ale wróg Szatan ukradł Jego tron i Jego pozycję Rodzica. Pomimo, że był On z całą pewnością żywy i prowadził Swą opatrzność, ludzie mówili: „On umarł”, wyśmiewali Go i poniżali. On mimo wszystko wytrwał na tej drodze zachowując cierpliwą wytrwałość, czekając na dzień, kiedy ludzie sami zrozumieją prawdę. Proszę, zrozumcie, że Bóg dlatego właśnie nie zniszczył wszechświata i nie zaczął wszystkiego od nowa po tym, jak Jego dzieci wpadły w bezdenną otchłań upadku, ponieważ prowadzi On swą opatrzność w oparciu o prawdziwą miłość, która żyje dla dobra innych oraz w perspektywie wieczności.

Mając potęgę wszechwiedzy i wszechmocy, Bóg mógł natychmiast osądzić świat i Szatana i rozbić wszystko na proch. Pomimo, że ma On tę moc, Bóg zdecydował i robi to aż do dziś, by przyjąć na siebie całą pogardę i oskarżenia. Umieścił się w otoczeniu podobnym do więziennej celi, dlatego tylko, że jest naszym Ojcem. Panie i Panowie, czy spędziliście przynajmniej jeden dzień, stojąc przed naszym Ojcem Bogiem i roniąc łzy szczerego współczucia i skruchy? Czy można stanąć przed Bogiem i zamknąć oczy, tak aby nie widzieć, jak zagryza On język i z trudem znosi widok ludzkości, która odziedziczyła linię krwi diabła i stała się narzędziem Szatana, i jak czeka On niecierpliwie na dzień Swojego wyzwolenia i wolności?

To właśnie jest powodem, dla którego moje życie jest poważniejsze niż życie kogokolwiek innego w historii. Gdy szedłem przeznaczoną mi drogą odnowy przez odszkodowanie, musiałem iść drogą udoskonalenia charakteru, aby stanąć jako Pan sądu i ocenić grzech diabła Szatana i go osądzić. Musiałem wysłać aż czworo moich dzieci, które głęboko kochałem, do świata duchowego a nawet wypędzić moje pozostałe dzieci na pustkowie.

Stoję przed wami jako ten, który został wyznaczony przez Niebo jako Zbawca i Prawdziwy Rodzic, aby wyzwolić i uwolnić Boga i na tej bazie wyzwolić i uwolnić ludzkość.

Nie przychodzę szukając pieniędzy czy władzy ani honorów czy sławy. Przez ponad 80 lat żyłem nie patrząc czy jest poranek, czy wieczór, dzień, czy noc, znosząc nawet najmroźniejsze zimy i najostrzejszy śnieg czy deszcz, po to by podążać tak szybko, jak tylko to możliwe na niebiańskiej drodze. Nawet w sali tortur, gdzie odrywano mi ciało od kości i wymiotowałem krwią, nigdy nie modliłem się, aby Bóg mnie wybawił. Zamiast tego, moje życie było życiem oddanego syna, patrioty, świętego i świętego syna Nieba i Ziemi, który ronił łzy, aby pocieszyć serce Boga, płaczącego widząc tragiczny stan swoich dzieci. Pozostawiłem za sobą rodziców i ojczyznę, aby podążać prostą i wąską drogą prowadzącą do ludzkiego zbawienia, to jest drogą prawdziwej miłości, która żyje dla dobra innych. Moje życie, w którym nigdy nie stosowałem kompromisów i nigdy nie zachowałem się jak tchórz może wydać się niesamowicie żałosne i smutne z punktu widzenia świata.

Żadna tortura ani kara nie mogły sprawić, żebym poszedł na kompromis w stosunku do niebiańskiej drogi. Również sześciokrotne uwięzienie nie mogły powstrzymać Prawdziwego Rodzica w poszukiwaniu swych dzieci. Gdy siedziałem w zimnej celi więziennej i obserwowałem krople wody padające z okapu, przysięgłem sobie: "Tak jak te krople wydrążą w końcu dziurę w kamieniu, nadejdzie na pewno dzień, kiedy gorące łzy lejące z moich oczu stopią serce Boga zamrażnięte w smutku i Go wyzwolą i uwolnią." W ten

właśnie sposób żyłem. Była to pełna poświęcenia droga praktykowania miłości, która kocha wroga bardziej niż swoje własne dzieci i ofiarowania wszystkiego, aby uczyć całe sześć miliardów ludzi na świecie.

Zgodnie z tym duchem, we wczesnych latach 70. udałem się do Ameryki i ogłosiłem: „Przybyłem jako strażak, by zgasić ogień i jako lekarz, by wyleczyć chorobę.” Ważne jest zrozumieć, że w ponad 30 lat po tym ludzkość wkroczyła w nową erę.

W końcu niebiańskie błogosławieństwo i łaska zadamawiają się na planecie Ziemi. Krew, pot i łzy, które przelałam na drodze odnowy przez odszkodowanie dla dobra ludzkiego zbawienia zaczynają teraz przynosić owoce.

W 2001 roku, u początku 21-go wieku zadedykowałem Bogu „Ceremonię Koronacji Bożego Królowania”, ofiarowując mu dzień Jego wyzwolenia i uwolnienia. Znaczyło to początek otwarcia ery bezpośredniego panowania Boga. Na bazie tego, 23-go marca tego roku, w budynku senatu Kongresu Stanów Zjednoczonych, odbyła się „Ceremonia Ukoronowania Króla Światowego Pokoju”. Światowi przywódcy judaizmu, chrześcijaństwa i islamu oraz członkowie Kongresu Stanów Zjednoczonych zebrałi się, aby ukoronować mnie jako króla światowego pokoju. Czy jest możliwe, że stało się to dzięki pracy ludzi? Tak jak przepowiedział francuski prorok Nostradamus i jak zapisane jest wyraźnie w największej księdze przepowiedni Orientu „Kyeok-Am-Yu-Rok” Wielebny Moon przyszedł jako ten, który został wyznaczony przez Niebo i wypełnił odpowiedzialność Prawdziwego Rodzica ludzkości i króla pokoju. Tak więc teraz, przywódcy wszelkich dziedzin życia z całego świata pędzą jak wielka fala, by przyłączyć się szeregów budujących Królestwo Pokoju na Ziemi. Przyznają oni, że nie można osiągnąć pokoju bez mojej pomocy. Jest to prawdą nie tylko na Półwyspie Koreańskim, jedynym miejscu w świecie, gdzie konflikt między demokracją i komunizmem dalej rozdziela niewinnych ludzi i kraj, ale również na Bliskim Wschodzie, który stał się miejscem najbardziej poważnego i krwawego konfliktu zagrażającego pokojowi na świecie.

Dziesiątego kwietnia tego roku, ogłosiłem „wyzwolenie świata anielskiego”, „wyzwolenie Kaina i Abla”, „wyzwolenie Rodziców Cheon-ju, Cheon-ji, Cheon-ji-in” [Rodziców Kosmosu, Nieba i Ziemi, Ziemi i Ludzkości] . Ogłaszając w maju deklarację „Ojczyzna Boga i Królestwo Pokoju zostaną zbudowane w oparciu o sferę wyzwolenia i uwolnienia Boga” dopełniłem warunków duchowych koniecznych na wielu poziomach po to, aby Bóg mógł sprawować władzę wszechobecności, wszechwładzy, wszechmocy i wszechtranscendencji. Jednocześnie z wyzwoleniem i uwolnieniem Boga, rozwija się na tej ziemi świat wolności, pokoju, jedności i szczęścia. Z tego punktu widzenia dzisiejsze upamiętnienie 50-tej rocznicy ustanowienia przeze mnie Stowarzyszenia pod Wezwaniem Ducha Świętego dla Zjednoczenia Chrześcijaństwa Światowego nabiera szczególnego znaczenia.

Każdy z Was obecnych dzisiaj tutaj ma szczególną łaskę Nieba. Mimo, że czas jaki spędzamy razem jest krótki, możecie stać się ludźmi Królestwa Niebieskiego po prostu żyjąc zgodnie z tym, czego was dzisiaj nauczyłem. To znaczy, po pierwsze życie będąc pewni istnienia Boga do tego stopnia, że możecie odczuć fizycznie jego obecność. Po drugie, bądźcie pewni rzeczywistości świata duchowego i użycie swojego życia na ziemi, by przygotować się do wiecznego życia w świecie duchowym. Po trzecie, życie podążając za swoim sumieniem, tak jak za waszym nauczycielem, Bogiem i rodzicami.

Płomienie prawdziwej miłości, rozdmuchane teraz przez wiosenne wiatry 21-go wieku, rozprzestrzeniają się jak niekontrolowany ogień na całej ziemi. Mieszane małżeństwa stają się akceptowane jako kwestia wiary pośród młodych ludzi, należących do krajów będących tradycyjnie wrogami. Tak jak woda, powietrze i światło potrafią dostać się wszędzie i zapełnić każdą przestrzeń, podobnie ruch prawdziwej miłości dochodzi wszędzie i obejmuje ziemię. Inteligentni młodzi ludzie, którzy odziedziczą miłość, życie i linię krwi Boga i ustanowią Królestwo Pokoju, budzą się teraz ze snu.

Wybitni przywódcy światowi, mam nadzieję, że Wy również przyłączycie się do szeregów właścicieli Cheon Il Guk [Królestwa Nieba i Ziemi] którzy mają ustanowić Jego Królestwo i Sprawiedliwości staniecie się rewolucyjną armią prawdziwej miłości, praktykując prawdę prawdziwej miłości, która staje się tym większa, im więcej się jej daje.

Dziękuję bardzo